

Izrael dla Bliskiego Wschodu jak Ukraina dla Europy

1 kwietnia 2025

Do żywego, jak potocznie powiadają rodacy, wzbudzają płytkie analizy sytuacji geopolitycznej utytułowanych autorytetów kiedy mędrkują jak pierwszoligowa drużyna podwórkowa o genezie i bieżącej sytuacji państwa. Szkodą jest fakt, że oglądający ich odbiorcy słyszą to co słyszeć chcieliby i nuże przypisywać autorytetowi epitet „skarbu narodowego”. Sumą ględzenia na zamówienie społeczne jest stwierdzenie „Polska nie istnieje”. Pioruny z gradobicie powinny spaść na ich głowy, że zaliczając się do inteligencji, myśliciele przesiedzieli w ciepłutkich gabinetach uczelnianych, pisząc książeczki, głosząc z wysokości katedr wykłady, które w żadnym stopniu nie zapobiegły tolerowanym przez nich scenariuszom i skutkom. Przejmują się swoją misją gadulstwa. Bodaj choć raz padła jakaś recepta jak wyjść z tak ciężkiej zapaści organizmu państwowego, który żyje, bo żyją ludzie... ale skądże. Mocni w słowie strachem owiani, bo wiedzą, że wskazanie rozwiązania niemiłe byłoby władzy i posiedzieć za kratkami można. Milczymy więc zbiorowo, a wodolejstwo powodzi skalę warszawskiej „Czajki” przybrało.



Owszem, padają określenia globalizmu, cytuje się wciąż odkrywco i odważnie pioniera Klausa Schwaba, ale konkluzji żadnej jak z matni wybrnąć. Zaryzykuję – zamknąć uczelnie i szkolnictwu przywrócić tryb wojenny. Tak – komplety, które dziś nawet całkiem jawnymi mogą być.

Gdyby przynajmniej dostrzegali, że oto dwaj przywódcy toczących się wojen mają za wiele wspólnego, by nie dostrzec stojącego za ich plecami kreatora. Ten w Europie i podobny mu na Bliskim Wschodzie, prowadzą wojnę zastępczą. Obaj mają

poważne zarzuty korupcyjne tolerowane przez sponsora. Obaj ochoczo wojują na cudzy koszt, posyłając tysiące ludzi na śmierć. Obaj nie mają najmniejszej woli do rozmów pokojowych, ustąpienia ze stanowisk pod presją własnego elektoratu. Łamią zawieszenie ognia z byle powodu. Żadnemu z nich nie odpowiada respektowanie konstytucji, bo ten w Europie musiałby ustąpić, a kraj tego drugiego nie ma konstytucji.

W obu rejonach zachłannemu sponsorowi chodzi bezwzględnie o swobodny dostęp do złóż naturalnych. Pozorując, że swoich ludzi nie angażuje, chętnie zatrudnia tychże w roli najemników przebranych w lokalnie obowiązujące mundury. Jak zginie, zgodnie z prawem międzynarodowym pies z kulawą nogą o niego nie upomni się, rodzinie nie trzeba nic płacić, żaden pogrzeb z honorami też nie obowiązuje. Tanio, szybko giną ludzie, opróżniając teren pożądaną. Świat obserwuje i stwierdza – krwiożerczy psychopaci, ich ludobójstwo ma ciąg dalszy.



28 marca 1945 r.

Fakty historyczne mówią: 28 marca 1945 roku amerykańskie oddziały zajęły Wiesbaden i przeniosły się do swojej kwatery głównej w Hotelu Rose. Cały obszar wokół Kochbrunnen został ogłoszony zamkniętą strefą wojskową. Armia USA przejęła dowództwo nad miastem i skonfiskowała liczne domy oraz majątek NSDAP i Wehrmachtu. Niedługo potem poszli za nimi oficerowie okupacyjni. Wiesbaden stało się siedzibą Wojskowego Rządu (MG) Detachment F1D2 pod dowództwem pułkownika Jamesa R. Newmana. Centrum dowodzenia znajdowało się przy Bierstadter Straße 7.

Początkowo Amerykanie uważali, że ich najważniejszymi zadaniami jest utrzymanie porządku publicznego i zainicjowanie „reedukacji” i denazyfikacji ludności. Surowy zakaz fraternizacji obowiązywał do października 1945 r. 23 lipca 1945 r. przedmieścia Moguncji: Amöneburg, Kastel

i Kostheim zostały włączone do Wiesbaden na rozkaz Amerykanów.

Najbardziej trwała decyzja Amerykanów zapadła 19 września 1945 r. wraz z proklamacją powstania Wielkiej Hesji, składającej się z okręgów administracyjnych Wiesbaden, Kassel i Darmstadt, a także Wiesbaden jako jego stolicy 12 października 1945 r.

Siedziba Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Europejskiej Służby Wymiany, Komisji ds. Zbrodni Wojennych – między innymi Hermann Göring był przesłuchiwany w Villa Pagenstecher – i Europejski System Transportowy przeniesiono do Wiesbaden, a jeden z trzech Central Collecting Points w Niemczech został utworzony w muzeum. Siedziba Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych w Europie (USAFE) przeniosła się do obecnego Ministerstwa Sprawiedliwości Hesji przy Luisenstraße.

Nowa rola Wiesbaden jako jednego z najważniejszych ośrodków administracyjnych Amerykanów w całej Europie doprowadziła do jeszcze większych konfiskat. Kurhaus stał się Eagle Club, a prawie wszystkie hotele w mieście były zarezerwowane dla amerykańskich żołnierzy. Port Schierstein i jego części były wykorzystywane przez Rhine River Patrol US Navy do 1958 roku.

Amerykanie i Niemcy pracowali i mieszkali obok siebie w Wiesbaden, bliżej niż w jakimkolwiek innym dużym niemieckim mieście. Miało to stać się kamieniem węgielnym szczególnie bliskich relacji w przyszłości. Jednak jednym z korzeni rodzącej się przyjaźni między narodami była gotowość zwycięzców do pomocy potrzebom pokonanych: w samym 1945 roku Amerykanie rozdysponowali ponad 600 000 ton żywności, głównie z nadwyżek zapasów armii. Tysiące dzieci skorzystało z amerykańskich posiłków szkolnych. Pierwsze paczki z żywnością z USA dotarły tutaj latem 1946 roku. Ponadto Amerykanie byli jednym z najważniejszych pracodawców w mieście w okresie powojennym.

Jednak przyjaźń została wystawiona na próbę przez problem mieszkaniowy: gdy wkroczyli Amerykanie, Wiesbaden miało 123

000 mieszkańców; rok później było ich już 198 000. Biura i ministerstwa nowego kraju związkowego Hesja również potrzebowały przestrzeni, podobnie jak pracownicy i robotnicy firm, wydawnictw i firm ubezpieczeniowych. W 1946 roku okupanci zarekwirowali 3331 mieszkań w ponad 700 budynkach; do 1948 roku liczba ta wzrosła do prawie 6000. W rezultacie wszystkie instytucje niemilitarne musiały ponownie opuścić Wiesbaden – takie jak Amerykański Czerwony Krzyż – a dawne koszary i majątek Wehrmachtu były coraz częściej wykorzystywane do celów wojskowych. W 1947 roku ostatni „przesiedleńcy” opuścili koszary Gersdorffa przy Schiersteiner StraÙe, a USAFE przeniosło się do tzw. Camp Lindsey; kwatera główna powstała w maju 1948 r. Intensywnie użytkowano „Camp Pieri” na Freudenbergu i szpital na dzisiejszym Konrad-Adenauer-Ring, oba dawne obiekty Wehrmachtu, a także lotnisko Erbenheim, obecnie nazywane „Bazą Lotniczą Wiesbaden” lub „Y-80”.

Liczba żołnierzy stacjonujących w Wiesbaden stale rosła, z 12 000 w 1949 r. do 16 000 dwa lata później. Utworzono zamknięte dzielnice, tzw. obszary mieszkalne, które początkowo zabezpieczono wysokimi płotami z drutu kolczastego. Niemniej jednak problemy mieszkaniowe stawały się coraz poważniejsze. Jednocześnie stało się jasne, że Amerykanie pozostaną w Wiesbaden na czas nieokreślony. W rezultacie w latach 1950. zbudowano całą serię amerykańskich hoteli i innych obszarów mieszkalnych, takich jak American Arms Hotel na Frankfurter Strasse w 1950 r., Amelia Earhart Hotel obok American Hospital w 1955 r. i General von Steuben Hotel na Auguste-Viktoria-Strasse w 1956 r. Obszary mieszkalne Hainerberg i Aukamm zostały otwarte w 1954 r. Te ogromne amerykańskie osiedla mieszkaniowe, finansowane przez Niemców, umożliwiły Amerykanom całkowite wycofanie się z centrum miasta. W zamian za to większość skonfiskowanych budynków została zwrócona do 1956 r.

Samoizolacja okupantów początkowo miała niewielki wpływ na bliskie relacje między Niemcami i Amerykanami w mieście. Wręcz

przeciwnie, liczba małżeństw niemiecko-amerykańskich nadal rosła i stanowiła prawie 10% wszystkich małżeństw w latach 1955-1964. Od 1946 roku Amerykanie poczynili zauważalne wysiłki, aby ustanowić dobre stosunki sąsiedzkie. Liczne stowarzyszenia przyjaźni niemiecko-amerykańskiej, takie jak Good Neighbors, założone w 1952 roku, czy German-American Women's Club Wiesbaden, założony w 1949 roku z inicjatywy Amerykanek, a także Tygodnie Przyjaźni Niemiecko-Amerykańskiej odegrały w tym ważną rolę. Punktem kulminacyjnym przyjaźni niemiecko-amerykańskiej była wizyta prezydenta Johna F. Kennedy'ego w 1963 r.

Nawet ruch i krytyka wojny w Wietnamie z 1968 roku były stosunkowo nieszkodliwe w Wiesbaden, chociaż Amerykanie odczuwali silniejszy wiatr przeciwny. Wojna na Dalekim Wschodzie miała również inne skutki: z jednej strony było znacznie mniej pieniędzy niż przed wojną na niemiecki personel i na środki mające na celu zbliżenie Niemiec i Ameryki, a z drugiej strony skład wojsk uległ zmianie: w mieście stacjonowało coraz więcej ochotników. Miało to negatywny wpływ na wskaźnik przestępczości, spożycie narkotyków i zachowanie amerykańskich żołnierzy jako całości. Do tego doszedł gwałtowny spadek wartości dolara od 1970-1971 roku. W 1973 roku siedziba USAFE została przeniesiona do Ramstein ze względów finansowych, a baza lotnicza w Erbenheim i wszystkie inne nieruchomości Sił Powietrznych zostały przejęte przez Armię Stanów Zjednoczonych. Z pozostałych 21 000 Amerykanów 15 000 opuściło miasto.

Gdy stało się wiadome, że silne jednostki bojowe mają zostać zakwaterowane w Wiesbaden, natychmiast pojawił się opór po stronie niemieckiej, który został jednak rozproszony przez wojsko amerykańskie. 14 marca 1976 r. Brygada 76 została przeniesiona do Wiesbaden. Do 1977 r. w Wiesbaden stacjonowało mniej niż 5000 Amerykanów, wszyscy piechurzy, żyjących w dużej mierze w izolacji od społeczeństwa miasta.

W latach 1980. napięcia między Niemcami a Amerykanami zostały

spotęgowane przez nowo odkrytą świadomość ekologiczną i ruch pokojowy. Ogólnie rzecz biorąc, klimat między Amerykanami a Niemcami charakteryzował się nieufnością, szczególnie z powodu ataków terrorystycznych na amerykańskie obiekty wojskowe i coraz silniejszego ruchu antywojennego i ekologicznego. Najgorszym momentem był z pewnością rok 1985, kiedy strona amerykańska odwołała festiwale przyjaźni i Open House w odpowiedzi na zabójstwo żołnierza przez Frakcję Czerwonej Armii w Wiesbaden. Nastąpiły dalsze spory; po czołgach rozgorzał spór o stacjonowanie śmigłowców bojowych i myśliwców w Erbenheim – był to czas zacieklego sprzeciwu wobec rozmieszczenia pocisków Pershing II w Europie Zachodniej. Orzeczenie Sądu Administracyjnego w Wiesbaden z 1988 r. przeciwko stacjonowaniu kolejnych jednostek bojowych z powodu braku odpowiedniej procedury zatwierdzania dołało oliwy do ognia. 14 grudnia 1989 r. niemiecki Bundestag mimo to zatwierdził rozmieszczenie do 100 samolotów. Fakt, że tak się nie stało, był spowodowany upadkiem Żelaznej Kurtyny.

Lata 1990. przyniosły duże redukcje wojsk, a Amerykanie opuścili swoje koszary („Camp Pieri” październik 1992, „Lindsey Air Station” 1993). Kontakty między Niemcami i Amerykanami były nadal ograniczone do minimum. Te tendencje do izolacji zostały następnie, co zrozumiałe, wzmocnione przez straszne wydarzenia z 11 września 2001 r., mimo że niezliczeni mieszkańcy Wiesbadena wyrazili swoje współczucie w wielu działaniach.

Od 2005 r. nastąpiła jednak kolejna zmiana w stosunkach niemiecko-amerykańskich: wraz z przeniesieniem europejskiej kwatery głównej z Heidelbergu do Wiesbaden miasto stało się jedną z kilku dużych, dobrze wyposażonych głównych lokalizacji armii amerykańskiej w Europie i Azji. Od jesieni 2012 r. wszystkie operacje i ćwiczenia armii USA są koordynowane w Wiesbaden; miasto jest również siedzibą kwatery głównej 7. Armii i centrum administracyjnym wszystkich jednostek USA w Europie.



Dzień dzisiejszy

Nad Gazą, w Rafah rozsypano ulotki obwieszczające, że teren ma być opuszczony, ponieważ planowane są działania wojskowe czyszczące teren. Tylko przez miniony tydzień w wyniku ataków IDF zamordowano 700 Palestyńczyków, 200 z nich to dzieci, 8 to pracownicy pomocy międzynarodowej. Takiego stylu wojny ludzkość nie oglądała na przestrzeni historii. Fakty poznawane jako relacje zwolnionych zakładników, godzą w propagandę władzy, wzbierając gniewem tłumów. Najwyraźniej to władza zaczyna mieć problem, a nie społeczeństwo podporządkowujące się jej.

Potyczki mieszkańców Tel Awiwu z policją konną i oddziałami interwencyjnymi z 30 marca 2025 r. miały gwałtowny przebieg, o ile nie są inscenizacją.

Tymczasem kolejny pocisk Huti skierowany na lotnisko Ben Guriona w Tel Awiwie jest aktem wsparcia oporu Palestyńczyków w Gazie.

Zainteresowanie naruszeniem przerwania ognia na Ukrainie przez prezydenta Ameryki skomentowane zostało niefrasobliwym stwierdzeniem wynikającym ze zniecierpliwienia: „Putin mnie olał, to mnie denerwuje”. Śpieszno mu do kolejnej wyprawy wojennej na fałszywych przesłankach, bo ostatni bastion Bliskiego Wschodu – Iran jest przeszkodą.

Nieprzewidywalność decyzji prezydenta Ameryki postrzegana jest jako niekompetencja w ocenie realnej sytuacji. Ta pokazuje zaś, że Huti zestrzelili samolot zwiadowczy E-2 pozbawiając możliwości dowodzenia lotniskowcem Harry Truman. Załoga samolotu liczyła 5 osób, w tym 3 specjalistów radarów. Nie komentując strat, decyzją Białego Domu i Pentagonu wszczęto śledztwo wyjaśniające.

Doniesienia o 62 akcjach z powietrza przeprowadzonych przez

lotnictwo amerykańskie na teren Jemenu w ciągu 24 godzin, było skierowane przeciwko obiektom zajmowanym przez ludność cywilną, a nie domniemane ośrodki Huti. Eskalacja poczynań amerykańskich na Bliskim Wschodzie i zapowiedź bombardowań „podziemnych ośrodków – irańskich arsenałów wojskowych, skłoniła Iran do podania publicznie informacji, że jest gotów stawić czoła w otwartej wojnie. Pociski dalekiego zasięgu Sejil, Shekan, Ghadr i Kheibar znajdują się we wszystkich wyrzutniach. Ich zasięg obejmuje 850–1550 mil. Umieszczając zdjęcia podziemnych zasobów bunkrów, Iran dał dowód gotowości zbrojnej odpowiedzi na amerykański atak. Odrzucił wreszcie możliwość rozmów z USA jako stroną całkowicie niewiarygodną. Ameryka i jej sojusznicy uruchomili puszkę Pandory, za którą zapłacą. Irracjonalne jest wezwania Trumpa na temat rozmów o broni nuklearnej w sytuacji, kiedy on sam zerwał porozumienie JCPOA ograniczające proliferację tej broni będąc prezydentem w poprzedniej kadencji.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#), Wiesbaden.de

Źródło: WolneMedia.net